

Wyjdźmy ze świata dwubiegunowego

15 lipca 2024

Obecna sytuacja rozlicznych zagrożeń, narastającej biedy i niedostatku oraz rozpaczliwego upadku kultury, nie powinna pozwalać na angażowanie się Polski w konflikty międzynarodowe, a szczególnie w wojny.

Pomijam to, że przyjmujący od nas pomoc, z reguły nie rewanżują się wdzięcznością. Nie jest obecnie rolą Polski pełnienie roli obronnej zachodniego świata, o czym potem. Wciąż popełniamy błąd, licząc na poparcie państw, które w 1939 roku nie wywiązały się z zawartych z nimi sojuszy.

Żyjąc dziś, trzeba przede wszystkim przewidywać przyszłość i zdać sobie sprawę z tego, że Europa nie jest już tym kontynentem, z którym się identyfikowaliśmy. Mieliśmy nawet kompleks niższości – a część z nas ma go nadal – wobec osiągnięć kulturowych państw Zachodu. Juliusz Słowacki słusznie krytykował tę naszą wadę narodową. W rezultacie – nad czym powinno się ubolewać – nie znamy polskiej filozofii narodowej, a znajomość naszej literatury pięknej też jest obecnie bardzo zawężona.

Kultura europejska uwarunkowała kultury Ameryki Południowej, Środkowej, Północnej oraz Australii. Mimo kolonizacji, Afryka i Azja zachowały własne obyczaje i myśl filozoficzną niezależną od europejskiej. Kultura europejska do niedawna charakteryzowała się wskazywaniem ideałów jako celów ludzkich wysiłków. Podstawowe, funkcjonujące już w starożytności, to Prawda, Dobro, Piękno, Braterstwo, Pokój, a następnie w późniejszych wiekach: Miłość Bliźniego, Sprawiedliwość, Wolność i Równość.

Gwałtowna zmiana kultury europejskiej nastąpiła po drugiej wojnie światowej w związku z nieoczekiwanym silnym wpływem

kultury Stanów Zjednoczonych na Europę. Przed wybuchem drugiej wojny światowej, rdzenny amerykański nurt w filozofii oraz w etyce, a mianowicie pragmatyzm – był znany w Polsce jedynie kręgom specjalistów. Obecność Amerykanów po wojnie w Europie, a także rozkwit mediów i siła ich oddziaływania sprawiła, że pragmatyzm zawładnął sposobem myślenia mieszkańców Europy. Powołał go do życia James, a następnie rozwinął Dewey.

Twórcy pragmatyzmu negują znaczenie ideałów. Ich zdaniem, człowiek dąży – co aprobują – do zaspokojenia swoich interesów indywidualnych i traktują to jako sens naszego istnienia. Aprobują dążenia jednostek do celów wyznaczanych przez egoistyczne interesy. Osiągając je, jednostka pełni, nieraz mimo woli, rolę pożyteczną dla społeczeństwa. Wpływ pragmatyzmu spowodował, że dążenie do sukcesu, kariery, bogactwa zawładnęło wyobraźnią mieszkańców Europy. System gospodarczy, w którym od 1989 roku egzystujemy, czyli neoliberalizm ekonomiczny, podsyca dążenia uzasadniane przez pragmatyzm. Upada wspianała kultura europejska, uszlachetniająca naturę człowieka. Funkcjonowały w niej ideały wskazywane jako cele indywidualne i cele istotne dla społeczeństwa. Upadła pod wpływem amerykanizacji. Pogłębia tą sytuację kultywowany w epoce neoliberalizmu ekonomicznego kult ustroju demokratycznego. Odstaje on od korzeni kultury europejskiej.

Otóż mędracy starożytności krytykowali władzę w państwie opartą o wybory. Zdawali sobie sprawę z tego, co dziś nazywa się kiełbasą wyborczą. Mieli rację, wskazując na chaos w państwach demokratycznych. Brakuje w tym ustroju stabilności, która przynosi poczucie bezpieczeństwa. Nieustannie trwa walka wyborcza, bowiem wszystko jest podporządkowane przygotowaniom do zwycięstwa w kolejnych wyborach. Przygotowują się do nich zarówno pokonani, jak i aktualni zwycięzcy. Ponadto w państwie demokratycznym jest wiele instytucji hierarchicznych, obcych demokracji, a więc ustrój ten nie dotyczy całego państwa. Wymienię policję, wojsko, służbę więzienną, a także struktury

kościelne niektórych wyznań, by podać przykład Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Nieprzyleganie ustroju demokratycznego do neoliberalizmu ekonomicznego wyjaśnił już w połowie dwudziestego wieku niemiecki filozof Gustaw Radbruch. Otóż każdy ustrój demokratyczny oparty jest o zasadę równości wszystkich obywateli. Natomiast neoliberalizm gospodarczy zmierza do głębokiego zróżnicowania materialnego. Formalnoprawne gwarancje są niewystarczające. Radbruch wyciąga stąd wniosek, że demokracja może być sprzęgnięta tylko z jednym spośród socjalistycznych modeli gospodarczych, bowiem też przyświeca im zasada równości.

Mędracy starożytności wiedzieli, że nie można w państwie demokratycznym zagwarantować tego, by mądrzejszy nie podlegał głupszemu. Dlatego krytykowali ten ustrój. W średniowieczu funkcjonował w społeczeństwie system hierarchiczny. I też nie ceniono demokracji.

Niepokój wywołuje wiedza, że w epoce neoliberalizmu ekonomicznego traktuje się wojny jako oczywiste narzędzie polityki. Są one niezawodnym środkiem prowadzącym do wzbogacania się. Dlatego różnorodne apele, a przede wszystkim apel papieża Franciszka, pozostaje bez echa. Słyszysz się często przytaczaną błędną maksymę z czasów starożytności. Nie ma wątpliwości, że powinna ona brzmieć: Jeśli chcesz pokoju, to rozbrajaj się. Zastanawiające, że Polska, która tak bardzo ucierpiała w czasach ostatniej wojny światowej, nie stała się inicjatorem pokojowych rozmów w związku z wojną na Ukrainie. Pokojowe, ale bez znaczenia dla toczącej się wojny, jest wywieszenie flagi ukraińskiej na bramie Uniwersytetu Warszawskiego, ale narusza to apolityczność nauki.

Nie tylko dwubiegunowy świat odpowiada za wojny i związane z tym szerzenie nienawiści. Również groźny jest pogląd, że zysk materialny stanowi wartość nadrzędną, bo wiadomo, że wojny szybko pozwalają wzbogacić się małej grupie, która decyduje o

łosach świata.

Nadzieje wzbudza fakt przemilczany przez media. Otóż zawarto 15 lat temu porozumienie BRICS, wspólnotę ekonomiczną i społeczną części państw, które leżą na innych kontynentach niż Europa i Północna Ameryka. Początkowo BRICS obejmował Brazylię, Rosję, Indie, Chiny, RPA. Stąd nazwa. Obecnie obejmuje już jedną trzecią część ludzkości, bo przystąpiły kolejne państwa.

Powstanie BRICSu budzi nadzieję na możliwość rzeczywistej globalizacji, która faktycznie obecnie nie istnieje z powodu toczonych wojen (wcześniej przez USA) i szerzenia wrogości. Globalizacja wymaga powszechnej życzliwości, braterstwa, pokoju, a jej fundamentem jest uznanie wartości każdego człowieka. Globalizacja wymaga wielobiegowości albo transbiegowości. Niezbędne są rozmaite centra gospodarcze i kulturowe, które miałyby współdecydować o naszym wspólnym świecie, nie prowadząc do ujednolichenia go. Obecnie dochodzi do głosu globalizacja interesów. Świat został podporządkowany bankom i korporacjom dominującym nad państwami oraz niskiej kulturze szerzonej przez media. Dżinsy i adidas, a także hot dogi i cola scaliły świat, ale nie na taką globalizację się czeka. Właściwa globalizacja ma być oparta na fundamencie, jakim są ideały.

BRICS nie narzuca zrzeszonym państwom wyznania religijnego i innych wzorów kulturowych. Nie narzuca obyczajów ani ustroju politycznego. Policentryczny świat, który pragnie tworzyć BRICS, to świat powszechnego rozbrojenia. Wyraża szacunek dla oczekiwań człowieka przywiązanego do swoich narodowych tradycji. Dobro każdego, w tym likwidacja biedy, a nie zysk ma być celem tego porozumienia.

Autorstwo: prof. Maria Szyszkowska

Źródło: MyslPolska.info